

G A Z E T A



Wielkiego

Królestwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 245. W Poniedziałek dnia 19. Października. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Października.

N. Król mianować raczył Szwembelana, dotychczasowego czynnego Radcę w Ministerstwie spraw zagranicznych, Tajnego Radcę poselstwa Barona Alexandra Henryka Arnima z domu Sukow, Swoim nadzwyczajnym Posłem i pełnomocnym Ministrem przy N. Królu Belgijczyków.

Z dnia 16. Października.

Gazeta Rządowa Pruska dzisiejszej daty obejmuje wykaz wywyższeń stanu i innych łask, które N. Pan przy sposobności uroczystego składania hołdu w Berlinie ogłosić kazał

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a .

Z Warszawy, dnia 13. Października.

Urząd muncypalny Warszawy, pragnąc uwiecznić pamięć pobytu w tém mieście NN. Państwa i członków N. rodziny, prosił o upoważnienie przeznaczenia na wieczne czasy z funduszków miejskich kapitału 288,000 złotp. przynoszących procentu 14,400 zł. w celu utrzymywania w instytucie Alexandry, zosta-

jącym pod wysoką opieką N. Cesarzowej Jmci, ośmiu pensyonarek wybranych ze stałej ludności Warszawskiej. Na przedstawienie Xięcia Namieśtnika, N. Pan raczył zezwolić na ten zakład i polecił Generał - Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu, Hrabu Paszkiewiczowi Erywańskiemu, oświadczyć urzędowi muncypalnemu zupełne zadowolenie i wdzięczność JJ. CC. Mości za ten dowód gorliwości i przywiązania jego wiernych poddanych.

Rada administracyjna Królestwa, mianowała: przez postanowienie z dnia 13. (25.) Września r. b., JKsiędza Koźuchowskiego, dotychczasowego Proboszcza w Bytoniu, Kanonikiem Kolegiaty Kaliskiej, z prawem używania wszelkich dochodów, do kanonii fundi Gazewo zwanęj przywiązanych. — Przez postanowienie z dnia 17. (29.) Września r. bież., JP. Augusta Wolff, Doktora medycyny i chirurgii, b. Prezesa dawniej Rady lekarskiej, oraz towarzystwa lekarzy Warszawskich, członkiem honorowym Rady lekarskiej w Królestwie Polskiem.

R o s s y a .

Z Petersburga, dn. 26. Wrześ. (8. Paźdź.)

Reskrypt cesarski do Biskupa Płockiego, X. Franciszka Pawłowskiego, z dnia 20. Sierpnia b. r.: „W nagrodę prac i gorliwego pełnienia

obowiązków zarządu poufaniej wam dycezyi, najlaskawiej zaliczyliśmy was do orderu Św. Anny 1ej klasy, którego znaki przy niniejszem załączając, rozkazujemy wam przywdziać i nosić wedle ustawy, pozostając ku wam przychylni."

Na przedstawienie Pana Ministra oświecenia N. Pan w dniu 20. Sierpnia, raczył rozkazać: z powodu uwolnienia Prezesa Wileńskiej medyczo - chirurgicznej akademii Rzeczywistego Radcy stanu Kuczkowskiego na własną prośbę od służby, назначić wysłużonego Profesora akademii Mianowskiego, nim ta zostanie przeniesiona do Kijowa, Rektorem akademii, z prawami według ustawy o uniwersytetach i z dodatkiem do gaży z sumy akademii, jaki pobierają Rektorowie stósownie do téjże ustawy i do czasu zupełnego zamknięcia téj akademii pozostawić ją we wszystkich względach pod głównym zarządem i nadzorem zarządzającego Białoruskim okręgiem naukowym, Pomocnika Kuratora, Radcy stanu Gruber, wyznaczwszy mu za to oddzielne zajęcie, do czasu przeniesienia akademii, pieniądze na stół, jakie przez ustawę téjże, są wyznaczone Prezesowi.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Październ.

Dziennik sporów, w którym się od lat 10 ciągle zdania i zasady królewskie przebijają, poczytuje, jak się zdaje, zwolanie Izby za rzecz nader pożądaną. Ale przypuścić można, że przyczyn tego zadowolenia dopiero w ostatnich wierszach następującego artykułu szukać wypada: „Wśród groźnych okoliczności, w jakich się Francya z powodu traktatu londyńskiego znajduje, domniemane Ministerium parlamentarne winno było już dawniej zapytać się opinii publicznej i zażądać współdziałania narodu. Izby stanowią moc, nie obawę. Po wyluszczeniu im dokładnie rzeczy chętnie one zezwola na środki, potrzebne do ocalenia honoru i intaressów Francyi. Zwolano przecie Izby i środek ten pochwalamy. Układy przed i po traktacie londyńskim znamy dotąd tylko z niedokładnych może doniesień dziennikarzy. Czas już, żeby je Ministerium przed Francją i całą Europą obwieściło. Czas już, żeby rząd naród o swych zamiarach i planach zawiadomił. Milczenie już i tak zanadto umysły zapaliło. Co do nas, pragniemy tylko dowiedzieć się o czystej prawdzie i Ministerium bynajmniej dręczyć nie myślimy. Posiłkowaliśmy je przy wszelkich przedsięwziętych środkach ostrożności i nieugiętości, a teraz, dla ocenienia Ministerium doczekamy się obrad, jakie za dni 20 nastąpią.

Cokolwiek Izba uchwali, wypłynie, tak przekonani jesteśmy, z prawdziwego patryotyzmu, a na nasze współdziałanie z pewnością liczyć może. Francya ma żołnierzy, broń, pieniądze; aby być potężną, potrzeba jej tylko jedności jej dzieci. Wie o tém Francya, ale wie także, że się nigdy nie uda w wojnę bez słusznej przyczyny." — Sięcle, największy wpływ mając pomiędzy dziennikami ministerjalnemi, nie spogląda z równem zausaniem na Izby. „Jeżeli, powiada on, haniebne obliczenia uzasadniono na słabości Izby, potrafimy je zniweczyć. Może się na obradach 3. lub 4. stronnictwa o pierwszeństwo sprzeczać będą; ale przeciw zagrażającemu nam z zewnątrz nieprzyjacielowi jedno się tylko odezwie uczucie; a gdyby Izbie na odwadze zbywać miało, rozwiążą ją wśród oklasków całego narodu. Głównem pytaniem jest ciągle: czyliż rząd gotów? mazi on plan stały i wolą nieugiętą? tak się spodziewamy, ale dla przekonania ludu potrzeba spieszych dowodów. Zanadto wiele czasu poświęcono obradom. Nadszedł czas działania. Czyliż Ministerium ma moc do tego? Zapewniają nas, że się tak rzecz ma istotnie, i że po gruntownych obradach wszyscy członkowie posli za zdaniem Pana Thiersa. Pan Thiers, nieznając jeszcze zamiaru Króla, miał tylko do wyboru między opuszczeniem swego urzędu, albo przeniewierzeniem swoim obowiązkom, i dla tego prosił podobno Króla o powierzenie swego miejsca innej osobie, któraby rzecz całą podług swego przekonania załatwić mogła. Przyobiecał zarazem, że opozycja z jego strony dla jego następcy nowych niewywołała trudności. Zdaje się być rzeczą pewną, że wczoraj Prezes rady gabinetowej otrzymał potrzebne upoważnienie do zadosyć uczynienia wszystkiemu, czego położenie rzeczy wymaga. Należy się temu wierzyć, gdy na swém pozostał miejscu i gdy niezwłocznie Izby zwolano. Tak więc nadal korona jest zasłonięta, a cała odpowiedzialność spoczywa na Ministrze, który, mając armią naszą w rękę, zobowiązał się powagą naszą utrzymać i pomścić się honoru naszego." — W jednym artykule Presse znajduje się następujący ustęp: „Skoro Ministerium tak długo czekało, zanim co postanowiło, własne jego tylko wahanie się o to obwiniać wypada. Nieuczyniło ono koronie ani jednego wniosku i tylko ustąpiło niecierpliwości Króla, przekładając mu do podpisu Izby zwołujący rozkaz."

Temps zawiera co następuje: „Raport jeden Solimana Baszy, który do naszej doszedł wiadomości, wynurza zupełne przekonanie,

że działania floty angielskiej przeciw Syrii na niczém spełzną. Armia egipska jest panem wszystkich związków z głębią kraju. „Admirał Stopford, wyrażono w tym raporcie, może kilka punktów na wybrzeżu bombardować; ale niech się tylko ośmieli z swém wojskiem i z swymi sprzymierzeńcami do kraju wkroczyć, a potrafię go poskromić.“

Przybyły d. 5. b. m. z Walencji do Madrytu goniec, przywiózł podpisane przez Królową postanowienia, potwierdzające wybranych przez Generala Esparterę Ministrów.

Dzisiaj rozprawiają tu o nocie, wydanej przez Lorda Palmerstona do gabinetu naszego w odpowiedzi na tak nazwane ultimatum; zdaje się, że jej niejaki przypisują znaczenie, chociaż się wykonania traktatu londyńskiego nie dotyczy. Lord Palmerston miał bowiem oświadczyć, że w rzeczy samej Mehmeda Alego panowania nad Egiptem pozbawić nie myślą. Publiczność nasza na ten nowy obrot rzeczy mało co uważać będzie, kiedy do dnia 28. Października obrabianie deputowanych głównym dzienników zostanie zajęciem. Z gazet dzisiejszych istotnie nie wynika, co zwołanie Izby w rzeczy samej znaczyć ma, czego Król albo P. Thiers po niej się spodziewają i czy ją zwołują, aby tylko ratyfikowała, czyli też aby co postanowiła.

Przez postanowienie ministeryalne z dn. 8. Września r. b. Pan Adam Mickiewicz, były professor nauk starożytnych w Lausanne, professorem języków sławiańskich i literatury przy uniwersytecie paryskim mianowany został.

Giełda z dn. 9. Paźdz. W giełdzie kurs papierów skarbowych bardzo się podnosić zaczynał. Powiadano, że Ministerium angielskie gotowe uznać Mehmeda Alego jako Wicekróla Egiptu i Baszę St. Jean d'Acre. Dodawano, że przesłane przed dwoma dniami do Londynu ultimatum tylko te dwa punkta obejmuje, do których się Lord Palmerston przychylić miał, aby trudnościom wszelkim koniec położyć. Ponieważ pogłoski te pisma londyńskie poniekąd potwierdzały, renty francuskie znacznie podskoczyły. Twierdzono, iż jeden z Ministrów powiedział: „Izby teraz zostaną zagajone a pokażem krajowi, że obce mocarstwa Francji nigdy nie upośledzały, lecz że przeciwnie wynurzają życzenie utrzymania pokoju.“ — Dopis o godzinie 4. Mimo pogłoski o chęci Ministerium angielskiego uznania Mehmeda Alego Wicekrólem Egiptu, niezawodną, że Ministerium francuskie aż do zagajenia Izby w czynnościach swych wytrwa. Pan Thiers powiada głośno, że Król do wszystkiego się przychyli i że marynarka

francuska na morzu Śródziemném wkrótce ważną rolę grać będzie. Z drugiej strony donoszą, że Ludwik Filip bardzo smutny i od Pana Thiersa stroni. — O godz. pół do 5. Rząd (wedle pogłoski) otrzymał depezę telegraficzną z Tulonu. Ma ona być treści różnie groźnej, jak wiadomość o bombardowaniu Beirutu; dla tego też ogłoszeniem jej się ociągano.

Postanowieniem Królewskim z dnia wczorajszego, 16 Kapitanów fregatowych i 4 korwetowych zostało mianowanych Kapitanami liniowych okrętów. Stopień Kapitana fregaty jest odtąd zniesiony, a Kapitanowie okrętów liniowych, których jest przeszło 100, na dwie klasy podzieleni. Prócz tego miały miejsce miejsce liczne awanse między Porucznikami i Kadetami marynarki.

Z dnia 10. Października.

Konstytucjonista donosi o ultimatum, niby to wydanym przez Pana Thiersa po odebraniu wiadomości o zdobyciu Beirutu do gabinetu londyńskiego; co następuje: „Wczoraj upowszechniła się pogłoska, że wydane przez gabinet nasz do Ministerium angielskiego ultimatum, trzech punktów się domaga, cofnięcia rozkazu złożenia Baszy egipskiego, zabezpieczenia mu posiadania Egiptu, oraz, żeby przy dalszém trwaniu kroków nieprzyjacielskich floty sprzymierzone turecko egipskiej floty, stojącej w porcie alexandryjskim, spalić nie mogły. Chociaż z pewnością nie wiemy, jak się rzecz ta ma, skłaniamy jednak do zdania tego, że gabinet nasz na żaden sposób takich propozycji ostatecznie czynić nie mógł. Londyński traktat na więcej zezwalał, aniżeli powyższe punkta żądają, nadawał bowiem Wicekrólowi oprócz dziedzicznego panowania nad Egiptem jeszcze na dożywocie prawo posiadania części Syrii. Takowe więc ultimatum byłoby potępieniem wszystkiego tego, co od dwóch miesięcy się działo; zaprzestalibyśmy na mniejszych korzyściach, jak nam początkowo ofiarowano. Byłoby przyzwolenie takowe skazą honoru naszego, dla tego pogłosce tej nie wierzymy.“ — Dopis: „Markiz Lavalette wczoraj do Londynu wyjechał. Powiadają, że wiezie memorandum Pana Thiers w odpowiedzi na notę Lorda Palmerstona z d. 31. Sierpnia.“

Univers pisze: „Zapewniają nas uroczyscie, że na odbytej wczoraj radzie Ministrów mowa była o tém, aby już przed zagajeniem Izby energiczne jakie poczyniono postanowienie, któreby stósunki między Francją i mocarstwami dotąd zachodzące zupełnie zmieniło. Na wniosek jednego Ministra rząd przeciw wykonaniu traktatu tém ma protestować,

że posłów naszych z Londynu i Petersburga odwoła a posłom Anglii i Rosyi w Paryżu pospółta przesłać ma. Nie wiemy, jak gabinet wniosek takowy przyjął, ale jeden z lubiących pokój członków miał wykrzyknąć: «Więc Pan wojny chcesz?» «Tak jest, odpowiedział ów Minister, zdaniem mojem Francya naprzeciw koalicji nie może być inaczej ocalona, jak tylko kiedy ją wyprzedzi i wojnę jej wypowie.»

Giełda d. 10. Paźdź. W giełdzie wielkie dzisiaj panowało odrętwienie. Między przemysłnikami okazywała się wprawdzie chęć kupowania, ale niepokojące pogłoski tamowały ją znowu. Głoszono, że rząd drogą telegraficzną wiadomość o zdobyciu St. Jean d'Acre otrzymał. Twierdzono oraz, iż Admirałowi Hugon nadesłano rozkaz, aby się do wnięcia do Dardanellów udał i przepłynięciu floty rosyjskiej się oparł; dodawano, że Admirałowi Stopford rząd angielski w tym razie polecił, żeby flotę rosyjską posilkował.

Z Brestu, dnia 7. Października.

Fregata „Didon“ o 60 działach odpłynęła stąd dziś rano z tajnem poleceniem w towarzystwie drugiej fregaty pierwszego rzędu. Kapitanowie otrzymali zapieczętowane instrukcje, które im dopiero na pewnej wysokości morza odpieczętować wolno. Przed kilku dniami oddaliła się stąd inna fregata, podobnie z zapieczętowanymi instrukcjami.

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Października.

Znajdująca się obecnie na morzu Środkowem angielska wojenna flotta składa się podług Times z następujących 12 okrętów liniowych: „Prinzess Charlotte“ o 104; „Powerful“ o 84; „Ganges“ o 84; „Bellerophon“ o 78; „Revenge“ o 76; „Cambridge“ o 78; „Asia“ o 84; „Implacable“ o 74; „Hastings“ o 72; „Benbow“ o 72; „Edinburgh“ o 72 działach. W drodze na morze Środkowe są: „Rodney“ o 92; „Vanguard“ o 84; „Castor“ „Pique“ i „Inconstant“ każdy o 36 działach. Prawie gotowe do rozpuszczenia żagli: „Britannia“ o 120; „Howe“ o 120; „Kalkutta“ o 84, i „Bellesai“ o 72 działach.

Wiadomość o zwołaniu Izb francuzkich na chwilę tylko na dzisiejszej giełdzie cenę papierów angielskich zniżyła, ponieważ nadeszła równocześnie z pewnością, że bank angielski disconto nad terażniejszy stan 5 prC. niepodwyższy, i ponieważ w odroczeniu pytania wojny i pokoju aż do zwołania Izb pomyślny znak upatrywano.

Dwie fregaty odpłyną w tych dniach z wojskiem liniowem z Chatham do Gibraltaru,

którego osada znacznie ma być wzmocniona.

W New Orleans otrzymano wiadomości z Campeachy pod d. 15. Sierpnia. Panowała tam zupełna spokojność. 2 teksańskie okręty stały na kotwicy. Bulletin New-Orlean-ski donosi: „Wzmiankowaliśmy już o opanowaniu Tobasco przez federalistów. Według opowiadania Kapitana Szonera Atrevida, część armii centralnej z 200 ludzi złożona, która miasto to opuścić zniewoloną została, otrzymawszy posiłki, zdobyła je napowrót, a korzystając z niemocy swoich na choroby cierpiących nieprzyjaciół, oburzających dopuściła się okrucieństw. Nic nie było oszczędzone, a wszyscy mieszkańcy, którzy się oświadczyli za federalistami, zostali wymordowani, własność zaś ich złupiona.“

Owdowiała Królowa Adelaida opuściła w poniedziałek Londyn udając się do Sudbury Hall, w hrabstwie Derby.

Z dnia 10. Października.

Pogłoska, jakoby flotta francuzka otrzymała rozkaz udania się do Dardanellów, aby tam na flotę rosyjską uderzyć, jeżeli by ta tę cieśninę przebyć chciała, spowodowała Morning-Chronicle do następujących uwag: „Francuzi powiadają, iż na obronę czynu tego przytoczyć mogą, że tak stósownie do dawnych stypulacji z Anglią postępują. To fałszem. Przeciwnie sądzimy, iż gabinet nasz każdemu sprzymierzeńcowi swemu pomoc nieść postanowił, jeżeli by go przy wykonaniu traktatu lipcowego zaczepiono. Francuzi myślą, że najlepszym sposobem, aby wojnę rozpocząć, byłoby uderzenie na Rosyan, przez coby Anglia zniewoloną została do posilkowania Rosyi. Wszakże tuszemy sobie, że gabinet francuzki tak ostatecznego zamiaru nie powziął, chociaż wiadomość, że takie postanowienie istotnie uczynił, z dobrego nas dochodzi źródła.“

Hiszpania.

Z San Sebastian, d. 3. Października.

Niesie tu pogłoska, że nad granicą pirenejską liczny korpus francuzki ma być skoncentrowany i że dla 20.000 do Francyi uszłych karolistów mundury sporządzają. Pogłoska ta w połączeniu z wydanym przez Królową w Walencji dekretem, stósownie do którego wszyscy weterani armii hiszpańskiej natychmiast dymisyę otrzymać mają, sprawiła tu wielkie nieukontentowanie i powszechnie rozumieją, że Królowa za pomocą francuzkich i karolistowskich bagnetów Liberalistów przynaglać chce.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 9. Października.

Z wszystkich stron Królestwa nadchodzą wiadomości, że ogłoszenie zmiany tronu z balikonów ratuszy z wielką uroczystością uszczelniono, i że wszędzie objawiało się jak największe przywiązanie do królewskiego domu.

Z Amszterdamu, dn. 10. Październ.

Wiadomość o zwołaniu Izby francuskich zaufania naszego w utrzymaniu pokoju egipskiego niezachwiała, co już rząd łatwo wytłumaczyć się daje, ponieważż taż wiadomość też na giełdę paryską pomyślny wpływ wywarła. Dowodzi to: że stan handlowy we Francji na zdrowy rozsądek i dobrze zrozumianą miłość ojczyzny większości drugiej Izby z pewnością się spuszcza i tuszy sobie, że błogosławieństwo pokoju przez zabiegi zagorzalców niezustanę przetrwane.

Austria.

Z Wiednia, dnia 6. Październ.

(Gaz. Powsz.) — W państwie kościelném ciągle się objawia obawa, aby siła morską francuzką nieopanowała jakiego punktu na wybrzeżu rzymskiem. Obawa ta skłoniła już rząd do ułożenia niejednego planu, ale do skutecznienia tegoż zbywa na pieniądzech lub sprężystości. Niedawno temu przybyło do Ankony dwóch rzymskich oficerów z korpusu inżynierów, w celu opatrzenia we wszystko twierdzy; lecz aż do dnia dzisiejszego skończyło się wszystko na dobrej chęci. Stronictwo ruchu w państwie kościelném liczy z pewnością na nową rewolucyę we Francji, a w małej rzeczy popołitej San Marino często spostrzegać się dają schadzki ludzi, oddawna już przemysłujących nad obaleniem prawnego porządku rzeczy.

Różne wiadomości.

W Nr. 238. Gazety Poznańskiej doniesiono stosownie do Gazety Wrocławskiej obszernie o stanie spraw kościelnych w Szląsku i o zabiegach Xiędza Neukirch celem ochronienia kościołów, które stosownie do prawa z dn. 13. Maja 1833. miały być extradowane. Obecnie dochodzi nas korespondencya, rzecz tę w zupełnie inném świetle wystawiająca, t. j. pismo drugiego kommissarza duchownego, X. Herber, osnowy następującej: „Stan wywołanych przez prawo z d. 13. Maja 1833. r. w Szląsku spraw kościelnych nieraz i w tych pismach (Wrocławskich) fałszywie opisywana była. Tutaj więc kilka tylko słów naduważamy dla

sprostowania i wyjaśnienia stanu rzeczy, oile się obwođu Regencyi Wrocławskiej dotyczy. Niżej podpisany o natychmiastowej konfiskacyi albo wydaniu kościołów katolickich ewangelikom nie zgola niewie, nigdy tu też ani mowy o tém niebyło, a on (niżej podpisany) żadnego nie miał polecenia traktowania w tej mierze z ewangelikami. Może że gdzie indziej rzecz się inaczej miała i że ją inaczej tłómaczono. Jemu tylko ze strony Najprzewielebniejszego Xięcia Biskupa Wrocławskiego polecono, ażeby wspólnie z Król. Kommissarzem Regencyjnym, von Daum, katolikiem, i X. Dziekanem Hübner w Költzchen, spis inwantary i majątków tych kościołów, oraz regulowanie kapitałów tychże do skutku przyprowadził, t. j. stosowne wnioski celem obrócenia majątków tych na dobro kościołów katolickich i szkół, mianowicie i przedewszystkiem okolicy, władzy biskupiej podał, oraz projekta założenia nowych katolickich kościołów (parafii centralnych) i systemów szkolnych przedłożył. Porów. postanowienie Ministeryalne z dnia 6. Czerwca 1834. r. — Jak kommissarze przy tém postępowali, stąd wynika, że w Wrocławskim obwodzie Regencyjnym z majątku wszystkich tych kościołów, wynoszącego 66,100 tal. 8 sgr., na rzecz i korzyść katolickich szkół i kościołów 40,716 tal. 25 sgr. przeznaczono. Oraz jak sumienie Kommissarze na słuszne wnioski dla li tylko katolickich celów względ mieli, to ci poświadczyć mogą, z którymi w tej sprawie się znosili. — Tudzież liczba rzeczonych kościołów w obwodzie Regencyi Wrocławskiej nie 16, tylko 9 wynosi, z których 3 zabudowania już stosownie do dawniejszych postanowień Ewangelikom wydane były, a dwa (w Pläswitz i Pirschen) tylko rozwalina były. X. Herber.“

Nowe dzieła. — »Zasady Botaniki i Fiziologii roślinnej, ułożone podług dzieła A. Richarda od S. Pisulewskiego, Magistra filozofii i Profesora.« W Warszawie, w drukarni Juliana Kaczanowskiego. 1810. W ośmiece większej. Dotąd wyszły 2 zeszyty, w których mieści się przeszło 300 stronic. Wydanie dobre, druk bujny, ryciny piękne i dobrze rzecz oddające; jest ich dotąd 4, będzie jednak więcej. Jakkolwiek pierwotwórców czyli początkowych zaprowadzicieli w kraju jakiegokolwiek gałęzi nauk, wielbić i w pamięci wdzięcznej ziomkowie przechowywać powinni, z tém wszystkiem pisma ich, po upływie pewnego czasu, zostają tylko w historii nauk i bibliografii, a nowe prace, nową ciesząc się wziętością. Dookonałenie bowiem każdej gałęzi umiejętności, postępuje z laty,

a dziele najlepsze na czas swój, w pyłe późniejszej leżą! Tak się ma i u nas w literaturze botanicznej. Jundzilla np. Botanika, że nie wspomnim już dzieł innych — zastąpioną już musi być druga — i mimo kilku wydań, przestała już być elementarną. Obecna książka, do teraźniejszego stanu nauki niezbędna, postępowi jej odpowiednia — i ze znajomością tak rzeczy, jak języka własnego, w mowie naszej ułożona, nie powstydy się iż pierwsza po Jundzille w tej gałęzi umiejętności następuje.

(Z Tyg. Petersb.) — Oświadczenie. (List do wydawcy.) „Z wielkiem zadziwieniem wyczytałem w jednym peryodycznym piśmie, w Poznaniu wydawanem, przypisanie mnie zbioru pod tytułem: „Pamiętki Seweryna Soplicy, cześnika Parnawskiego“. Nie mając żadnych stosunków z wydawcami dzieł peryodycznych po za granicą naszego państwa, udaję się do Redakcyi Tygodnika Petersburskiego aby objaśnić co jest rzeczywistego, a co rzekomego w tém zdaniu. W roku 1830. znajdując się w Rzymie, zbliżyłem się do kilku rodaków uczonych, znajdujących się w témże mieście i otworzyłem z nimi towarzyskie stosunki. Pokój, w którym świat zostawał, a którego przerwy nie zwiastować nie mogło, dozwalał nam swobodnie oddać się naukom. Ułożyliśmy między sobą, w bibliotece Watykańskiej dawniej Polski szukać pamiętki. Przyszła mnie natenczas myśl żartobliwa podkraść się pod styl staroświecki, by kilka obrazów, świeżo utworzonych, napisać dla rozrywki towarzystwa, jako wypis ze starego rękopisma. Uczni rodacy łatwo poznali się na żarcie, ale te obrazki, które nigdy do druku przeznaczone nie były, poprzepisywali między sobą. Jakież było moje zadziwienie, dowiadując się, że to żartobliwe piśmisko ogłoszone zostało w Paryżu; ale większe jeszcze zadziwienie sprawiło we mnie ogłoszenie w piśmie Poznańskim kontynuacyi tych pamiętek. Między tytułami wyczytuję: Pan Reytan, Trybunał Lubelski, Pan Roszewski, materye, których w życiu moim nie traktowałem, a o których zdania żadnego ogłosić nie mogę, nigdy tej książki nie czytawszy. Widać że są amatorowie, którzy się podjęli być kontynuatorami mojemu. Niewiem czy Liwiusz bardzo by był wdzięczny Freinsheimusowi, za to iż go dopełnił; co do mnie, radbym iżby mię uwolniono od podobnych łask nieproszonych i żeby mnie nie przypisywano cudzej roboty. Oświadczam więc Panu, że różne obrazki obyczajowe głosić będę w Athenaeum, gdyby zaś jakie artykuły wyjść miały z pod prass zagranicznych, pro-

testuję się, iż te do mnie odnosić się nie mają. Najusilniej upraszając Pana, żebyś ten list jak najprędzej ogłosił w Tygodniku, proszę przyjmując, etc. Henryk Hrabia Rzewuski.“

Nowe dzieło o teatrach europejskich. — Temi czasy wydziej w drodze prenumeraty w Paryżu dzieło pod nazwą: „Théâtres modernes de l'Europe ou parallèle des principaux théâtres et de systèmes de machines théâtrales françaises, allemandes et anglaises, par Clément Contant, machiniste en chef de l'Académie royale de musique de Paris“, które dla teatrów bardzo jest ważne. Zawierać bowiem będzie opisanie teatrów i oper w Paryżu, du château de Versailles, w Petersburgu, Berlinie, Mnichowie, Wiedniu, teatru Scala w Medyolanie, Turynie, Carlo Felice w Genui, San Carlo w Neapolu, Kopenhadze, Bordeaux, Londynie, Marsylii, Strasburgu, Hamburgu, Moguncyi, Darmstadzie, teatru de renaissance i opery komicznej w Paryżu, nakoniec trzech najcelniejszych teatrów londyńskich. Całe dzieło obejmować będzie tom jeden w folio i ozdobione 120 najbieglejszych artystów miedziorytami. Cena prenumeraty jest 120 franków.

Nowa Holandya. — Nową Holandję można nazwać przewrotnym światem. Wiatr północny w tym kraju jest ciepły, a południowy zimny; wiatr zachodni jest zdrowiu szkodliwy a wschodni zbawienny. Ciepłomierz wznosi się tam w ogólności gdy ma być deszcz, a gdy ciepłomierz spada, wtedy pogodę oznacza. Doliny są zimne i nieurodzajne w tych samych okolicach, w których wierzchołki gór są ciepłe i żyzne. Wszystkie lądowizny w Australii są czarne, a orły białe; jest tam pewien rodzaj kreta, który niesie jaja, karmi swe młode i ma dziób kaczki. Tam chowa też także kenguru, który za pomocą ogona bieży i młode swe w rękę z sobą nosi. Psy w Nowej Holandyi mają głowę wilka, brzuch lisa i nigdy nie szczekają. Są tam także skrzydlate węże i ryby, które jak niedoperze latają; pokrzywa dochodzi wysokości drzewa, gdy tymczasem topola jak krzew jaskółkowata; paproć rośnie do 20 i 25 stóp wysokości i rozposciera gałęzie swe poziom o na 5 lub 6 stóp kształcie słonecznika; kazuar ptak olbrzymi równie jak i struś, zamiast pierza, pewnym rodzajem włosów jest pokryty. Większa część drzew utracą corocznie korę, ale na gałązkach zawsze liście pozostałe. Na niebie prawie przez cały rok nie urzysz chmurki, a pomieszkanka najuboższych ludzi, wystawiona są z drzewa cedrowego, podobnie jak pałac Salomona; lato zaczyna się tam z dniem pierwszym miesiąca Listopada, a kończy się

w miesiącu Maacu; zima trwa przez miesiące Czerwiec i Lipiec aż do końca Sierpnia; na koniec są tam drzewa niewydające nigdy owocu, kwiaty bez woni i ptaki niemające żadnego głosu. Wiele takich i tym podobnych zjawień wydaje się w samej rzeczy, jakby ironiją na znajome nam stale normy historii naturalnej. Nowa Holandya ma nader mało rzek, a nawet jeszcze niewiadomo, ażali nieznajome jej okolice w środku swoim krajowe morze mają. Nędzna pierwiastkowa ludność tego kraju zajmuje się jedynie towami, jada mięso człowiecze i jeszcze nie spostrzeżono w niej ani śladu religijnej wiary.

(Z Rozm. Lwów.) — Obraz dziejowy miasta Lwowa z roku 1449. — Biał śnieg leżał na ziemi halickiej, a miesiąc Luty przyszedł z jasnym słońcem popatrzeć na piaszkowe i gliniane góry (1), którym u stopy, lwowie wyrzynało się miasto: dawnito poród ruskich ziem, cichy początkiem, skrętny pracą, kędy wielu z Niemiec i gdzieś okrajny Rusin pobudowali zabudy i w nich okolicznym potrzebom dogadzali; — a pisali do Władców Halicza listy, by im zezwolono spokojną bawić się kramarką (2). A teraz rok 1449 zastał nie budy ale miasto, któremu baszty z cegieł urosły jak lwie barki i dwie bramy: halicka, krakowska otwierają wrzęciadze wozom ładownym towarami z zagranic. Głową ceglana wyżej nad mieszczańskie dachy podniósł ratusz i pod sobą mieści bazar to ze wschodnim dywanem, to z ruską skórnicą, tatarską wyprawą wstawioną. Bazar, kędy dostaniesz bursztynne zbytowane dzianie i berbeniec z bryndzą winne kwaśne jagody, co w okół miasta po górach ci dojrzewają i postoiły tak konieczne szparkom nogom hucula. Niemiec i Rusin na poły dla oka i gęby porozstawiali łakocie, a pieuiadz brzęczy i prosto duszny szołomi mieszczanin. Od bazaru troje dzielnic miasta rozwodziły się z sobą, — ku wschodowi wzięli się spod mieszczenia Rusini: brat przy bracie sadowi dom z drzewa i gliny, a często piątrzy by wyżej siedzieć od innych. „Ciasno, ciemno, byle wspólnie na wieczorynek i rozhowor“, zdaje się krčić tem przysłowiem Ruska dzielnica, — ku południowi trzymają się Niemcy, schludne ich domy śmiała budową wyżej się biorą, jak ruskie; gęsto i dom z cegły stoi, co budowniczy mu Dore (3) a w opatrzeniu zewnętrznem, więcej masz żelaza i kamienia,

jakby coś chciały ze zbroje swych panów przypomnieć, a czysto widno jakby im trzeba więcej patrzeć nieba jak ziemi. Tuż przy nich drugą polacją Ormianie się kupią; przysadkowate ich budowle, wschodni ganek w okół obiega, tam chwilą wieczorną znajdziesz używających swobody z założonemi pod się nogami dawnych mieszkańców Araratu. Trzecia dzielnica zmieszanych Tatarów, Turków i podkradających się w miasto Żydów — ku północy pod krakowskę podbiega bramę: na niej gliniane domy płaczą w skos jakby odskakiwały od siebie, wschodni sposób szafasowania widać w ich drewnianych na poły budach; Saraceniłka ta dzielnica (4) rozbrat z porządkiem i czystością wzięła; czy im w niesmak po przejrzystem niebie, po wielkiem słońcu, co brudy z nich pilo, zimna podgórna kraina? czy bliskie błotniste przedmieścia i las dębowy, co wiecznie z wiatrem się goni (5) namówiły leniwych wychodźców Wschodu do zaniedbania siedziby? dość, że jak w ciemnych ramach obrazu, ginie ta część Lwiego miasta, a jej mieszczan raz ino w życiu czysto pod białym leżą kamieniami to uszyłku góry Zamkowej na grobowisku tatarskiem. I to potólne miasto wyzwawszy Halicz, ona sławną siedzibę książąt Rusi na prześcigi — gdy po nim Tatar z główniami się przeszedł — mrowim zachodem rozpostarło się na ruskiej ziemi i taką bezpieką dyszy, że doń władca Halki (1269 r.) Lew, syn Daniła ucieka przed Tatarzynem ze swemi książęcemi zbiorami i jego Łysą górę drewnianem ubiera zamczyskiem, a tak odziewa żelazem, że go już z tamtąd Tatar nie wygoni — ale wygończył ostry oddech starego Sławian Pośwista (6), więc nie tak butny Lew książę siedzibę pierwszą wiatrom i swoim skarbowi zostawił, sam u podnóża glinianej góry drugi sadowi zamek. Książętom Rusi już zeszło z życia i z panowania; dwóch wnuków Lwa, pokładło się za nim do grobu, a jego prawnuczka Maryja (1325 r.) to poszła w ręce księcia Mazowsza z wianem ziem ruskich. Teraz już ruskim ziemiom Lwów głową, bo księstwo od siebie nazywa; Lwów pierwszą, bo gdy Wołoszyn rozhuławszy sprzeczkę do swoich palic się rzuci, a ogniem od Kołomyi zaświeci, kto żyw chowa się za Lwowie wały i sypie z haubic, smigownic naróżnych, ogień na poganina. Lwów się nie lęka Wołocha ni Tatar ni Turka, a teraz ni Polaka; zbracił się z nim i królowi Kazimierzowi Jagiellonowi dał

1) Lehm-berg.

2) Historyczne poszukiwania tyjące się miasta Lwowa, których pracowitym zbiorom zajął się Wielmożny Zubrzycki i w tej powiastce, wielom wienien jego światłemu dzieleniu.

3) Architekt Dore, stawiał on kościół Wniebowzięcia Maryi Panny i Świętego Jura, (1390),

4) Teraz Zarwanica.

5) Lasy te przypadały jak teraz domy pp. Hausnera i Georga, dotąd uważają w tych miejscach ciąg nieustanny prawie wiatru.

6) Ostre powietrze wygnało go z tego mieszkania, obacz Lwów przez ks. Chodynieckiego kart. 25.

w sprawach swoich przedwódtwo. On i tak się nie lękał, gdy pojrzał po rękach swych dzieci: bo mieszczan jego z dziada, każdy osobliwie Niemiec, rodem był ze staréj Raptaryi Kaziuierza Wielkiego, co wysłużywszy żelazem, zyskiwał na starość skibę ziemicy, za którą w młodości krzepko jąć się musiał. Choć zima a śnieg — mnogi ruch widać w dzielnicach miasta: bo wielkito dzień dla Lwowa 22 Lutego. Na rynku w prost ratuszowi stoi czworo-konna złota koleba tuż przy biskupiem mieszkaniu; siadł do niej Janko Odrowąż, arcybiskup lwowski, pierwszy on po Janie z Rzeszowa, co przyjął miano lwowskiego; — jeszcze rok 1411 zastał w pamiętce nazwę arcybiskupów halickich. Pamiętka przetrwała władzę Halicza: zrzucił i tę pamiętkę dumny Lwów i chrzcil odtąd pierwszą władzę duchowną od siebie. Jechał więc orszak biskupi do świętęj Barbary, kościoła na niskim zamku, a na tym zamku siedział starosta Andrzej Odrowąż, wojewoda lwowski, z ramienia króla polskiego, majestatem i dworem pana swojego przypominając poddanym, ale w ich sprawach mało on zyskiwa działu, tak mocno i dzielnie Lwigród rozkrzewił swe prawa miejskie, że starosta królewski służy króla pozostał, nie ciężąc miastu swą władzą. A tymczasem mnogi lud co rynek zalegał, za ruszeniem karocy biskupię, rozbiegli się spieszno w kościoły: tłum się dzieli po drodze. W białych baranich kozuchach pogonili Rusini w klasztor świętego Jura; tam Ojce Bazylijanie greckim obrządkiem poczynają pieśń Boga „Alliluja.“ — Dzwón z krakowskięj strony, uderzył na Panny Maryi Śnieżnęj kościele: w ciemnych długich kapotach, czarnym barankiem podbitych, tupoczą osadnicy niemieccy co żywo, — gdzie niegdzie ujrzą osobne ich grono i strojnęj amstrem kołnierze sadzone, i czapka krągła niska bobrowa; i poważnziej ku kościołowi spieszą — to z bractwa literatów mieszczanie; od dziewięćdziesięciu lat (1350. roku) u Panny Maryi Śnieżnęj piszą oni swe imiona własną ręką na służbę bożą, i tylko mogący pisać do nich się policzyć: wielka to zacność, bo to jak pierwszy wstęp i rekomendacya do urzędów miejskich: bogobojność i pismo. (D. c. n.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.


Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospentek, pow. Szubińskiego, przez towarzystwo ziemstwa ogłoszona na 22,282 Tal. 15 sr. ma być w dniu 4go Lutego r. 1841
zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych

posiedzeń sądowych sprzedana. Taxa, attest hypoteczny i warunki sprzedaży mogą w registraturze być przejrane.

Z miejsca pobytu nieznajomi wierzyciele realni:

- 1) Joanna Ludwika owdowiała Kalkstein,
 - 2) Anna owdowiała Łochocka, z Kalksteinów,
 - 3) Siostry Antonina i Franciszka Kalkstein,
 - 4) Samuel Nehring, teraz sukcesorowie jego, zapozywają się niniejszém publicznie.
- Bydgoszcz, dnia 4. Czerwca 1840.

 Maryanna Lewandowska, mieszkająca przy placu Wilhelma, w domu państwa Brzezańskich № 215. na dole, poleca się Dostojnemu Obywatelstwu i Szanownej Publiczności robieniem wszelkiego gatunku strojów, ubiorów damskich i bielizny za zamówieniem. Jako uczennica jednej z najslawniejszych nauczycielek strojów w Berlinie pochlebia sobie, iż zdoła wszelkich poleceń, które jej poruczone będą, dopełnić w sposobie, który jej zaufanie zjedna. Uprasza o łaskawe dla siebie względy.
Poznań, dnia 15. Października 1840.

1 Talar nagrody
temu, co mi powróci wyżlic nazwiskiem Palmirę, z brunatnemi łatami, mającą kile, a która mi zginęła.

L. Hintze,
przy ulicy Szkolnej pod liczbą 9.
Brzozowych flanców kopa po 2 sgr. 6 fen.
dostać można w Nowcu pod Dolskiem.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 16. Październ. 1840.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	102½	102
Pr. ang. obligacye 1830.	4	99	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	76½	76½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3½	99	—
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	99	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	102	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	100½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	104½	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3½	—	100½
Pomorskie dito	3½	101½	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	102	—
Szląskie dito	3½	102½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wój - Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	17½	—
Frydrychsдоры	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów	—	7½	6½
Disconto	—	3	4